

PIĄTEK

DZIENNIK POLSKI

MAGAZYN
REPORTERÓW
23.02.2018

FOT. PAWEŁ RELIŃSKI

Uparty był, jak to góral. Kiedy miał za duże buty narciarskie, zakładał dwanaście par skarpetek, żeby mu nogi nie wypadały. I skakał wtedy Stefek do samego nieba. Odważnie, bez strachu

06

Marek Kęskrawiec



UCIECZKA Z TEATRU

Dziwny jest ten świat

Najpierw był mało znany Argentyńczyk (fakt, o polskich korzeniach) z hiszpańskim dramatem, teraz pojawił się Ukrainiec z litewską sztuką. Nie mam nic przeciwko obcokrajowcom, ale przecież miesiącami głośzono, iż trzeba odebrać Narodowy Stary Teatr lewakowi Klacie i przywrócić tej scenie powagę. No i masz, żeby jeszcze reżyserzy z zagranicy mierzyli się z polskimi arcydziełami, patrzyli na nie świeżym okiem, a niechby nawet z nich drwili. Ale nic z tych rzeczy. Zamiast nowego spojrzenia mamy przygnębiającą szarżę i zdołowany zespół.

To prawda, Jan Klata też zaczynał w bólach. Mimo zachwyty krytyków z „oświeconych” mediów, pierwszy rok jego rządów znacząco inscenizacje nieudane, ale czuło się przynajmniej jakiś ferment, zaś duża część zespołu stała murem za dyrektorem. Teraz na Jagiellońskiej panuje smutek, aktorzy nie okazują większego szacunku dyrektorowi, a on sam raczej ukrył się w gabinecie. I czego się nie chwyci, wychodzi mu niewyapał. W ostatnią sobotę zmierzylem się z „Masarą” i pamiętam z niej tylko manekina w lotniczym fotelu, który spadł na scenę, stek bluzgów, które mógłbym usłyszeć na każdym krakowskim stadionie, a na dokładkę stare grepsy z aktorami „niespodziewanie” wyskakującymi z widowni. Masakra. Żal mi tego świetnego zespołu, który musiał deklamować ni- by niepoprawne politycznie wywody, ale tak naprawdę dość mocno już zużyte przez gazetowe wojny naszych znerwicowanych publicystów. Tak mnie to wszystko znudziło, że w antrakcie uciekłem, żeby na pachnących smogiem ulicach oczyścić się z nieudanego wieczoru. Dyrektorze, błagam, nie idźcie już dalej tą drogą.